Nr. 143 | Kraków, sobota 27 maja 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Sąd doraźny.

Pisma warszawskie przynoszą szczegółowe wiadomości o wypadkach d. 25 i 26, tak niejasno przedstawionych w depeszach. Jak się okazuje, był to bunt moralny uczciwej ludności żydowskiej, która, nie zadawalając się bohaterską walką z rządem carskim, postanowiła również wytępić żywioły brudne, stanowiące zakałę samego społeczeństwa. Powstrzymując się na razie od ostatecznego sądu o tych epicznych wprost wypadkach, podajemy poniżej przedstawienie ich, zaczerpnięte z dzienników warszawskich:

„Straszliwych scen widownią były wczorajszego wieczoru niektóre dzielnice naszego miasta.

Oto około godz. 8 wieczorem na ul. Zielnej zjawiła się spora gromada młodych izraelitów, którzy spotkawszy w pobliżu ul. Próżnej osobników ze sfery sutenerskiej lub też mających wygląd podejrzany włóczęgów i opryszków miejskich, rozprawiali się z nimi krótko, gdyż kilku ciosami noża walili ich na ziemię.

W ten sposób, wkrótce przy skrzyżowaniu się ulic Zielnej i Próżnej, w kałuży krwi na chodnikach i na bruku tarzało się lub leżało bez zmysłów sześć osób.

A nie działo się to wyjątkowo w tej tylko dzielnicy, gdyż jednocześnie identyczne wieści nadeszły z Grzybowa, z ulicy Zimnej, placu za Żelazną Bramą, z Krochmalnej i Twardej. Wszędzie tam pojawiały się gromadki izraelitów, uzbrojonych w noże, wpadały do szynkowni i do niektórych domów, wyciągały stamtąd poukrywanych osobników i bądź kulą rewolwerową, bądź ostrzem noża zadawały im rany.

Do godz. 9 wieczorem pięć karetek pogotowia nie mogło uporać się z robotą przy opatrunkach, a do szpitali odwieziono czternastu ciężej ranionych, wśród których kilka osób blizkich już skonania.

Około godz. 10 wieczorem sceny krwawe zaczęły się na ulicach Miłej, Muranowskiej i na wielu odleglejszych, np. na Wołyńskiej, Ostrowskiej, gdzie również wyciągano z legowisk złodziejów, sutenerów i opryszków, zadając im bez miłosierdzia rany.

Między innymi na ulicy Miłej jakiemuś młodemu izraelicie tłum zadał 21 ran nożem, tak, że konającego pogotowie odwiozło do szpitala. Jednemu z szynkarzy, cieszącemu się niezbyt dobrą opinią, zadano dwie rany postrzałowe.

Nazajutrz ponowiły się krwawe sceny.

Zaczęło się tym razem od hal targowych, gdzie gromada izraelitów, uzbrojonych w kije, drągi i noże, ścigała znanych złodziejów kieszonkowych, będących utrapieniem tej dzielnicy i odstraszających publiczność od hal targowych. Ścigane szumowiny atoli rychło wyniosły się stamtąd, a tłum pociągnął na ulicę Krochmalną, mającą najgorszą reputacyę w Warszawie, jako stałe siedlisko wszelakiego rodzaju złodziejów.

Około południa ruch zaburzeń przybrał zupełnie wyraźny kierunek. Tłum jeździł dorożkami, platformami, bryczkami od wożenia towarów i rzucał się na paserskie i sutenerskie kawiarenki lub szynkownie, wreszcie zaatakował lupanary, zaczynając od ulicy Zielnej. Wszędzie sprawiono istny pogrom.

Trudno opisać, co się działo między godziną 12 a 2 na ulicach Zielnej, Lesznie, Solnej, Ogrodowej, w dzielnicy staromiejskiej i na innych ulicach, mieszczących legowiska łotrów i ćmy nocne.

Ulicę Ogrodową w pobliżu Żelaznej zasłała gruba warstwa pierza z popprutej pościeli, a na bruku poniewierają się resztki mebli, połamane na drobne kawałki, łóżka, szafy, podarte suknie, rozbite lampy, kuferki i t. p.

Takiż widok przedstawiała ulica Leszno, zaczynając od nr. 4 aż do Żelaznej, gdzie co kilka domów nasuwał się obraz spustoszenia. Stróże domów pod kierunkiem policyi polewali wodą pierze, ażeby nie zanieczyszczały ulic. W podwórzach niektórych domów, gdzie tylko mieściły się lupanary, również straszliwy pogrom.

Tłumy ludzi oblegały miejsce spustoszeń, tylko sprawców już nigdzie nie było, ci bowiem, z nadzwyczajnym pośpiechem dokonawszy dzieła zniszczenia, odjeżdżali szybko wozami i bryczkami.

Około godz. 3 tłumy z dzielnicy Żelaznej Bramy zalegały ulicę Krochmalną, od Gościnnego Dworu do Ciepłej. Tu sutenerzy i złodzieje, zebrani w gromady, zajęli groźną postawę, oczekując na przybycie swych prześladowców.

W kawiarni pokątnej przy ul. Zielonej nr. 17, gdzie zbierali się pośrednicy w wstrętnym handlu żywym towarem pozostały tylko nagie ściany. Naczynia i meble powyrzucano na ulicę przez porozbijane szyby. Również porozbijano domy publiczne na Lesznie nr. 6, 13 i 18.

Dla okazania bezinteresowności swojej napadający, znalazłszy liczne klejnoty na Lesznie nr. 13, porozbijali je o kamienie na podwórzu, wobec zebranego tłumu.

Na Stare Miasto o godz. 12 popołudniu pociągnął ulicą Długą tłum „uzbrojonych“ robotników żydów w liczbie paruset, którzy przedewszystkiem zaczęli „oczyszczać“ i „robić porządek“ na ulicy Wązki-Dunaj.

Wyciągano z wiadomych przybyłym nor i lupanarów sutenerów i „alfonsów“, których, według w ostatniej chwili przez nas otrzymanych wiadomości, poraniono ciężko 6, z tych 3 śmiertelnie“.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 24 maja.

Próby wywołania pogromów żydowskich. — Jeden zabity jeden ranny. — W cytadeli. — Ciężkie wyroki na żołnierzy i oficerów. — Odezwa studentów Rosyan — Za sejmem ustawodawczym polskim. — W administracyi telefonów.— Nieudana próba egzaminu z rosyjskiego.

Władze carskie, nie zrażone wielokrotnemi niepowodzeniami, nie ustają w zabiegach koło urządzenia hec antyżydowskich. W tych dniach miało miejsce zajście, o którem „Kuryer warszawski“ pisze co następuje:

„Wczoraj, około godziny 8 wieczorem, w chwili, gdy miano już zamykać hale targowe za Żelazną Bramą, od strony ulicy Mirowskiej wpadło do pierwszej hali od Gościnnego Dworu kilku ludzi, gonionych przez większy tłum.

Uciekających dopędzono w hali i wszczęła się gwałtowna bójka, w której wystrzałem z rewolweru zabity został nieznajomy młody żyd, raniono zaś uderzeniami kijów w głowę niejakiego Jakóba Naumowicza, który podał się za dozorcę celnego, zamieszkałego przy ul. Kościelnej.

Naumowicza pogotowie odstawiło do szpitala św. Ducha.

Jednego z uczestników tego zajścia, żyda, aresztowano i odstawiono do cyrkułu wolskiego. Ciało zabitego odwieziono do prosektoryum przy ulicy Teodora“.

Mimowolni świadkowie tego zajścia mieli wrażenie, że usiłowano tu wywołać pogrom żydowski. Wiadomości bliższych na razie nie mam.

Dziwne a najzupełniej pewne wiadomości otrzymujemy z cytadeli. W baraku obok wziętych podczas styczniowych demonstracyj znajduje się około 50 żołnierzy (z okręgu wojennego warszawskiego) i kilku oficerów. Wszyscy oni otrzymali bardzo ciężkie wyroki: roty aresztanckie, zesłanie i kilkoletnie więzienie. Szczegóły zakomunikuję za dni parę.

Kursuje tu odezwa, podpisana przez „Zorganizowanych studentów Rosyan warszawskiego Instytutu politechnicznego“, a zwrócona do „opinii publicznej“. Autorzy odezwy protestują przeciw fałszywemu przedstawieniu w sprawozdaniu narodowo-demokratycznem ich postępowania na wiecu akademickim. Powiedziano tam, że Rosyanie (oraz żydzi i postępowa młodzież polska) głosowali przeciw spolszczeniu szkół polskich, a więc i politechniki. Było zupełnie inaczej. Przedstawiono dwie rezolucye: jedna żądała zwołania do Warszawy sejmu ustawodawczego, który samodzielnie rozstrzygnie wszystkie sprawy narodu polskiego, druga żądała jedynie polonizacyi szkół. Autorzy odezwy głosowali za pierwszą, jako dalej idącą, a obejmującą oczywiście i spolszczenie szkół, zaś przeciw drugiej, jako zbyt specyalnej. Kończy się odezwa politycznem wyznaniem wiary autorów jej, skreślonem co prawda dość chaotycznie, ale piętnującem ostro rządy rosyjskie w Polsce i podnoszącem konieczność oddania sprawy Polski w ręce przedstawicieli ludu polskiego.

Charakterystycznym dowodem spodlenia pewnych „inteligentnych“ żywiołów z pośród burżuazyi polskiej były świeże zajścia w administracyi telefonów. Naczelnik telegrafu Bogucki, wtrącający się stale do spraw telefonicznych, do czego go — nie wiadomo na jakiej podstawie — przyzwyczaił b. dyrektor Olszewski, chciał urządzić egzamin z rosyjskiego wśród telefonistek. Motywował to skargami policyi, że telefonistki odpowiadają zawsze po polsku. Jakoż 8 maja wezwano 20 telefonistek i w obecności inspektora telefonów Jasińskiego, dyrektora Olędzkiego, oraz jednej z kontrolorek Rozuckiej, zamierzano przystąpić do owego egzaminu. Za podstawę „egzaminu“ chciano wziąć jakiś artykuł z „Warszawskiego Dniewnika“. Pomimo krętactw tych panów, pomimo niesolidarności kilku zastraszonych i obałamuconych jednostek, telefonistki oparły się egzaminowi i zmusiły administracyę do zadowolenia się deklaracyą z ich strony, że będą odpowiadały abonentom w tym samym języku, w jakim się będą do nich zwracali. *A.*

Listy z kraju.

Rzeszów, 25 maja.

Z ruchu robotniczego. — Wybory do kahału.

Separatyści żydowscy oddawna zapowiadali przyjazd do Rzeszowa, dla urządzenia zgromadzenia żydowskich robotników. Na szeregu odbytych z tego powodu poufnych zgromadzeń robotników żydowskich, na których tow. Burda i tow. dr Pelzling po polsku, tow. Brandler i Königsberg w żargonie przedstawili zgubne skutki roboty separatystów, uchwalono rezolucyę, potępiającą dążności do oddzielenia żydowskiego proletaryatu od polskiego.

Od dwóch tygodni toczy się tutaj walka o kahał. Dwie partye stanęły do walki: postępowa inteligencya i partya hasydów. Hasydzi uważają się za prawowiernych dziedziców gmin wyznaniowych, nie chcą dopuścić, aby cywilizowani żydzi uchwycili ster tych instytucyj w ręce.

Postępowcy chcą całego szeregu reform w szkole wyznaniowej, bóżnicyi i żądają rewizyi dotychczasowej gospodarki pieniężnej, którą trzymano w głębokiej tajemnicy przed ogółem żydowstwa.

Obie partye nie przebierają w środkach, by dojść do władzy w kahale. Postępowcy wydali kartki wyborcze z nazwiskami kandydatów na przeźroczystym woskowanym papierze, wolne zaś miejsca zatuszowano, aby nie można było dopisać kandydata. Ołówkiem wypisywać nazwisk kandydatów nie można, atramentem zaś przepisaną kartkę można skontrolować z odwrotnej strony, tak, że wyborca narażonym jest na szykany jednostek, którym na tem zależy, bo wiedzą, na kogo kto głosował i kto pozwolił sobie kreślić na liście postawionego kandydata. W ten sposób tajne wybory przerobiono na jawne.

List z Anglii.

Londyn, w maju 1905 r.

Swięto I Maja w Londynie. — Obchód 5 letniej rocznicy istnienia oddziału londyńskiego P. P. S.

Tegoroczny obchód święta 1 Maja odbył się w Londynie w ten sam sposób co lat poprzednich. Urządzono pochód demonstracyjny ze sztandarami do Hyde Parku, gdzie odbyło się zebranie pod gołem niebem. Z przygotowanych pięciu trybun różni mówcy tłómaczyli zebranym znaczenie tego święta. Polscy towarzysze tak samo jak dawnych lat wzięli udział w demonstracyi, ugrupowawszy się około sztandaru oddziału londyńskiego P. P. S., a z trybuny międzynarodowej przemawiał po polsku tow. Kajetan Niedźwiecki. Wieczorem tego dnia odbyło się polskie zebranie publiczne w klubie oddziału londyńskiego P. P. S., na którem wygłaszano mowy o święcie majowem i obecnem położeniu politycznem w Rosyi i w Królestwie Polskiem.

Dnia 13 maja oddział londyński P. P. S. obchodził 5-letnią rocznicę swego istnienia. Była to wielka uroczystość dla naszych towarzyszów londyńskich. Pięć lat istnienia i pod każdym względem zadowalniający rozwój organizacyi robotniczej w warunkach tak ciężkich, jakie są na emigracyi, jest bądź co bądź chlubą dla pracy organizacyjnej naszych towarzyszów na emigracyi!

Oddział utrzymywał osobny lokal dla klubu, gdzie znajduje się biblioteka i czytelnia, z których nietylko członkowie, lecz i nie należący do organizacyi ludzie korzystają. Klub jest prawdziwem oparciem i punktem zbornym dla wszystkich przybywających do Londynu emigrantów, dezerterów i wogóle ludzi poszukujących pracy. Jest to w całem słowa tego znaczeniu dom polski w Londynie.

W ciągu tych lat pięciu oddział liczył około 800 członków, w lokalu jego odbyło się parę set odczytów i pogadanek o treści politycznej lub naukowej. Staraniem oddziału urządzono w tym czasie również kilkadziesiąt przedstawień teatralnych i koncertów. Liczni towarzysze zawsze znajdowali wsparcie i pomoc w oddziale. Do tego nadmienić trzeba, że oddział londyński płaci regularnie podatek do kasy partyjnej P. P. S. zaboru rosyjskiego, oraz członkowie jego prowadzą stały kolportaż socyalistycznych wydawnictw polskich.

W wstępnem przemówieniu na obchodzie, sekretarz oddziału dał obraz agitacyi socyalistycznej, prowadzonej przez naszych towarzyszów w czasie nim jeszcze oddział istniał, oraz przedstawił działalność i rozwój samego oddziału.

Przewodnictwo na obchodzie objął tow. Herbert Burrows, znany agitator socyalistyczny angielski. Drugim mówcą był Rosyanin tow. Czajkowski, który wskazywał na wspólność interesów proletaryatu rosyjskiego i polskiego wobec wspólnego wroga caratu i wyraził nadzieję, że obecna walka rewolucyjna przyniesie rosyjskiemu i polskiemu proletaryatowi wolność.

Następnie tow. Aladin, Rosyanin, podnosił bohaterstwo polskich rewolucyonistów. Dłuższą mowę wygłosił tow. H. Burrows po angielsku, zapewniając, że dążenie Polaków do niepodległości musi być sympatycznie przyjętem przez ogół socyalistyczny, bo w interesie socyalizmu samego leży, by Polska była wolną i niepodległą. Po żydowsku przemawiał tow. Nadel wskazywał na wspólność interów żydów z Polakami.

Z powodu obchodu nadeszły depesze i listy z życzeniami, a mianowicie: Od redakcyi „Przedświtu“ (depesza); od grona towarzyszów, dawnych członków oddziału z Krakowa (list); od oddziału paryskiego (list) i od sędziwego tow. Fryderyka Lessnera (list).

Obchód nasz wywarł na uczestnikach bardzo sympatyczne i dodatnie wrażenie. *W. S.*

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników stolarskich w Krakowie. W poniedziałek 22 b. m. wieczór odbyło się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie poufne robotników stolarskich przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem tow. Andrzeja Adamskiego.

Referent tow. Jaroszewski dokładnie przedstawił uchwałę VII kongresu robotników drzewnych, zaprowadzającą system mężów zaufania po pracowniach, mający za zadanie pomagać zarządowi w pracy koło pozyskiwania członków stowarzyszeniu i uregulowania czasu pracy i płacy.

Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili w myśl wniosku referenta przeprowadzić wybór mężów zaufania po wszystkich pracowniach zapomocą odpowiednich kart, które będą po pracowniach rozdane. Uchwalono wyrazić robotnikowi stolarskiemu Urbańczykowi w pracowni p. Karnasiewicza swe oburzenie za nietaktowne obejście się z kursorem stowarzyszenia. Uchwalono także publicznie napiętnować postępowanie majsterka p. Stolarskiego z ulicy Łobzowskiej za niedopuszczenie kursora do pracowni.

Na zakończenie tow. Branowitzer poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu bojownikowi za wolność ludu pracującego tow. Mokłowskiemu, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Ostrzeżenie! Wzywa się żydowskich towarzyszy tapicerskich i kuferkarskich w Krakowie, należących do grupy centralnego Związku robotników drzewnych, by we własnym interesie nie płacili wkładek byłemu mężowi zaufania p. Gh., gdyż ma on odebrane te funkcye i towarzysze ci mają wszyscy płacić wkładki wprost do grupy, lokal Związku stow. rob. (Mały Rynek l. 6) codziennie od godz. 7—9 wieczór.

Strejki i lokauty. Metalowcy w Wiedniu po 8-tygodniowej walce odnieśli wielkie zwycięstwo.

Chodziło o firmę Hinterleitner i Sp., która nie chciała przyjąć żądań robotników i dopiero po długiej walce musiała ustąpić. Przy interwencyi inspektora przemysłowego Kulki przyszła ugoda do skutku, wedle której robotnicy uzyskali $55^1/_2$ godzin pracy w tygodniu (od 7—12 i od 1—$5^1/_2$), dalej minimalne płace: od 4 K dla ukwalifikowanych, a 2 K 80 hal. dla nieukwalifikowanych robotników, podwyższenie płac akordowych o 8 do 15 procent, uznanie 1 Maja jako święta robotniczego, wreszcie utworzenie wydziału

fabrycznego po połowie z robotników i delegatów pracodawców.

Lokaut cieśli w Wiedniu trwa dalej. Przedwczoraj wypłacił komitet strejkowy zorganizowanym 806 robotnikom przeszło 9000 koron zapomogi, podczas gdy 600 częścią o własnych funduszach, częścią za wsparciem organizacyi wyjechało na prowincyę. Między majstrami codziennie powiększają się dezercye, tak, że obecnie tylko około 50 majstrów podtrzymuje lokaut.

Lokaut robotników, pracujących przy budowie mostów, wybuchł w Witkowicach. Żądali oni podwyższenia płacy o 50 hal. dziennie i lepszego traktowania. W poniedziałek 22 b. m. przyszli do fabryki, nie rozpoczęli jednak pracy, tylko wysłali deputacyę do dyrekcyi. Po południu zamknęła dyrekcya bramy, nie wpuszczając przeszło 600 ludzi do pracy. Wobec tego postanowili robotnicy do warsztatów nie wracać, dopóki nie otrzymają żądanej podwyżki płacy. Robotnicy innych oddziałów zachowują się na razie spokojnie, mimo, że i między nimi panuje wielkie niezadowolenie. — Obawiać się należy strejku wszystkich 12.000 zatrudnionych w Witkowicach robotników. Na razie, metalowcy, omijajcie Witkowice!

Z sali sądowej.

Proces o handel dziewczętami odbył się przed sądem krajowym we Lwowie dnia 19 bm. Przewodniczył rozprawie radca Garlicki, oskarżał prokurator Hamzakowski. Oskarżonymi byli Lwowianie: Ire Bub, false Münzer, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, zamieszkały w Bombaju, i Regina Federbusch, krawczyni, zamieszkała we Lwowie. Oboje oskarżono o to, że 15-letnią dziewczynę Jetti K, krawczynię, zwabili do Budapesztu, a potem do domu nierządu w Bombaju w Indyach wschodnich. Na rozprawie wyszły na jaw następujące szczegóły:

Jetti K. mieszkała przy rodzicach we Lwowie i trudniła się krawiectwem. Kochał się w niej platonicznie jakiś młodzieniec, który nie mogąc przejść z platonizmu do epikureizmu, odstąpił ją za 100 złr. pewnemu baronowi. Baron pozbawił dziewczynę dziewictwa. Wkrótce potem poznał ją Ire Bub, który z polecenia swej matki, posiadającej dom rozpusty w Bombaju, przyjechał po świeży towar do Galicyi. Ire Bub udawał zakochanego, nadskakiwał dziewczynie, dawał jej prezenta, jak złoty zegarek, kolczyki itp., obiecywał ożenić się z nią i wkońcu namówił ją przy pomocy Reginy Federbusch, aby pojechała do Budapesztu, gdzie dostanie dobrą posadę kasyerki. Dziewczyna spakowała potajemnie swoje rzeczy, uciekła z domu i przeniosła się do Reginy Federbusch. Ta zatrzymała rzeczy jako faktorne za dobrą posadę. Jetti K. wyjechała do Budapesztu, gdzie na dworcu oczekiwał ją Ire Bub. Po trzech dniach pobytu w Budapeszcie wyjechali oboje do Bombaju.

W Bombaju oczekiwała ich już matka Buba, właścicielka domu rozpusty. Dziewczynę zawleczono do domu rozpusty, gdzie musiała się oddawać na usługi gości. Zarabiała ona dziennie 20 złr., wszystkie jednak pieniądze zabrał jej Ire Bub, pod pretekstem zwrotu kosztów podróży. Po pewnym czasie poczęła Jetti K. z powodu gorącego klimatu chorować. Wywieziono ją wówczas do Colombo, i ulokowano również w domu rozpusty. Za nią powędrował z żoną i z pięciorgiem dzieci Ire Bub i znów jak w Bombaju odbierał jej cały zarobek. Z Colombo wyjechali wszyscy do Kairu, gdzie również w ten sam sposób wyzyskiwano ofiarę. W Kairze zarabiała Jetti K. 18 złr. dziennie i wszystkie pieniądze zabierał jej Bub, utrzymując w ten sposób z cudzej hańby swoją familię.

Udało się w końcu Jetti K. dostać do konsulatu austro-węgierskiego i uwiadomić o tem, co zaszło. Wyraziła przy tem życzenie, że chce wrócić do Lwowa. Zanim konsulat załatwił tę prośbę, udało się dziewczynie zebrać pieniądze i wrócić do Lwowa na własny koszt. Ire Bub był na tyle nieostrożnym, że po wyjeździe swej ofiary, zgłosił się do konsulatu austro-węgierskiego. Przyaresztowano go tu i odstawiono do Lwowa.

Sąd lwowski, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Ire Buba na rok ciężkiego więzienia, Reginę Federbusch na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaś dziadka Buba za krzywoprzysięstwo na 2 miesiące więzienia. Rodzina zaś Ire Buba wróciła do Bombaju i pozostaje pod opieką matki, właścicielki domu rozpusty.

KRONIKA.

Wydalanie Królewiaków. Policya krakowska wydala obecnie już nietylko dezerterów, ale także ludzi nie będących wcale dezerterami, jak na przykład studentów, przybyłych do Krakowa z powodu strejku szkolnego w Królestwie. Wydaleń tych policya nie może usprawiedliwić żadnem rozporządzeniem, jest to więc zupełne bezprawie, które absolutnie tolerowane być nie może. Że moskiewskie porządki wkradają się w całej pełni, dowodzi tego następujący wypadek: Robotnikowi ślusarskiemu, mającemu zajęcie u wójta podmiejskiej gminy, ślusarza, kazano wyjechać, mimo przedstawień, iż ma zapewnioną stałą pracę; dopiero bezpłatna naprawa laski agentowi policyjnemu osiągnęła ten skutek, że pozwolono mu pozostać. Praktyki rosyjskich czynowników stają się wzorem dla policyi krakowskiej.

Widokówki, przedstawiające scenę z pogrzebu tow. Kazimierza Mokłowskiego, wyjdą wkrótce nakładem redakcyi „Głosu robotniczego". Widokówki wykonane będą wedle zdjęć p. Marka Münza, fotografa, zamieszkałego przy ul. Janowskiej 8.

Redakcya „Głosu rob." uprasza towarzyszy partyjnych, aby zgłaszali wcześnie zamówienia, celem uregulowania nakładu. Cena widokówki będzie bardzo tania, gdyż nie przeniesie 10 h za sztukę. Przy większych zamówieniach stosowny opust.

W rocznicę krwawych dni czerwcowych zbiorą się robotnicy lwowscy w czwartek o godzinie 5 popołudniu na grobie zamordowanych na cmentarzu łyczakowskim, w piątek zaś o godzinie 5 popołudniu na cmentarzu żydowskim.

Wzywamy towarzyszy partyjnych, aby licznem przybyciem uczcili pamięć ofiar kul żołnierskich.

Wyklął 10.000 ludzi we Lwowie za jednym zamachem jezuita ks. Wróblewski. Klątwę tę rzucił ks. Wróblewski publicznie w kościele Jezuitów w niedzielę 21 b. m. na wszystkich tych, którzy wzięli udział w pogrzebie tow. Kazimierza Mokłowskiego. Jak wiadomo, towarzyszyli trumnie tow. Mokłowskiego nietylko socyalistyczni robotnicy, którzy i tak nie wnijdą do raju jezuickiego, lecz także i mnóstwo osób z inteligencyi: artyści, literaci, inżynierzy, dziennikarze, publicyści, radni miejscy i t. d.

Fałszerstwa Arnolda. Ze Lwowa donoszą nam: Izba radna sądu karnego odrzuciła sprzeciw, wniesiony przez Natana Arnolda przeciwko aktowi oskarżenia o fałszerstwa wyborcze. Rozprawa odbędzie się 30 bm., dzień przed wyborami. Szynkarz Arnold oskarżony jest o występek popełniony przez to, że jako członek komisyi skrutacyjnej w sali I. na 47 listach wyborczych dopisał zapomocą pieczątki nazwisko kandydata Löwenhecka. Wprawdzie na wielu listach dopiski te, umieszczone na 51 miejscu, nie byłyby wpłynęły na wybór, ale Arnold nie omieszkał również umieścić p. Löwenhecka na pierwszem miejscu, albo gdzieś w środku między innymi kandydatami. Arnold popełnił te fałszerstwa podczas sprawdzania liczby głosów. Mianowicie po oddzieleniu przez członków komisyi skrutacyjnej sali I. list czystych od kreślonych, zaszła pomyłka w liczbie, którą miał znaleźć Arnold.

Do rozprawy, którą prowadzić będzie radca Promiński, powołano jako świadków pp. Justyna Langa, dra Henryka Baczewskiego, St. Niemczynowskiego i Jakóba Beisera, członków komisyi skrutacyjnej sali I.

Proces o pożary borysławskie ma odbyć się w czerwcu przed trybunałem przysięgłych we Lwowie. Taka wiadomość niesprawdzona, krąży w lwowskich kołach sądowych.

„Wybory". W fideikomisowej wielkiej własności w Czechach wybrany został posłem do sejmu dziesięciu głosami ks. Lobkowicz, a w niefideidomisowej **50** głosami wybrano pięciu posłów. Razem więc **60** szlachciców wybrało sześciu posłów, a milion robotników czeskich ma wedle projektu wyborczego otrzymać **18** posłów. Bez komentarzy!

Ucieczka z więzienia. Ze Lwowa donoszą: Tutejsza policya otrzymała wczoraj telegram od zarządu więzień w Stanisławowie z doniesieniem, że z więzienia tamtejszego zbiegli trzej znani zbrodniarze. Uczyniono odpowiednie zarządzenia na wypadek gdyby zbiegowie przybyli do Lwowa.

August Bebel a Andrzej Niemojewski. Przed kilku tygodniami t. zw. socyalna demokracya K. P. i L. rozpowszechniła „List otwarty" tow. Bebla do robotników niemieckich w zaborze rosyjskim, w którym zachęca on ich do udziału w walce rewolucyjnej z caratem, oraz do przyłączenia się do pomienionej grupy. Nie przywiązywaliśmy do tego listu większej wagi, bo udział robotników niemieckich Łodzi i Białegostoku w naszym ruchu rewolucyjnym będzie nawet po wezwaniu Bebla słaby, bo zresztą sam list, który faworyzuje frakcyę S. D. bez należytej kompetencyi ze strony tow. Bebla, nosił wszelkie znamiona tego, co się w handlowych stosunkach nazywa „eine Gefälligkeitsempfehlung" protekcyą przez grzeczność dla stosunków osobistych.

P. Andrzej Niemojewski natomiast wziął sobie tę sprawę bardzo do serca i w długim „Liście otwartym do Augusta Bebla", umieszczonym w „Kuryerze Lwowskim" dowodzi Beblowi niestosowność jego kroku. Jest w tym liście, dyktowanym jaknajlepszą wolą, sporo uwag słusznych, jest też trochę zbytecznych a uszczypliwych wycieczek przeciwko socyalnej demokracyi wogóle. Jestto szczery głos inteligenta polskiego, sympatyzującego z ruchem robotniczym, ale nie umiejącego — co jest naturalne, utrafić w ton prawdziwego i bezpośredniego tego ruchu przedstawiciela.

Zresztą, powtarzamy, cała ta sprawa niema wielkiej wagi i ani na jotę nie zmieni ustosunkowania i kierunku ruchu rewolucyjnego u nas. Trochę — „trop de bruit pour une omelette"...

Śmierć przywódcy robotniczego. Przed kilku dniami umarł Gilbert Cotte, sekretarz organizacyi francuskich górników, na chorobę proletaryatu t. j. gruźlicę w Saint-Maurice. Urodził się w r. 1857, osiągnął zatem tylko 48 lat życia. Już w wieku lat 10 zaczął pracować w kopalni, przyczem nie zaniedbał własnego wykształcenia. Mając 25 lat, uchodził już za organizatora górników w swoim okręgu. Przeniósłszy się do St. Etienne nad Loarą, zorganizował i tam górników w silny związek, a od r. 1899 stał na czele potężnej organizacyi górniczej i jako taki kierował wszystkimi większymi strejkami górników. Był równocześnie redaktorem ich organu „Ouvrier Mineur". Na międzynarodowych kongresach górników znany był, jako znakomity mówca o namiętnym temperamencie. Robotnicy zachowają go w wdzięcznej pamięci.

Trzeci zjazd rosyjskiej soc.-dem. partyi odbył się świeżo. Uchwalił on szereg rezolucyj natury taktycznej i organizacyjnej. Zdaje się atoli, że główny cel tego zjazdu, położenie kresu rozłamowi partyjnemu nie został dopięty. Przeciwnie. Trzymali na nim prym zwolennicy frakcyi „Wpierioda" (Lenin); główni przedstawiciele przeciwnej frakcyi (Plechanow itd.) byli nieobecni. Zjazd postanowił pozbawić „Iskrę" charakteru organu centralnego partyi i poruczył Centralnemu komitetowi założyć nowy organ pod tytułem „Proletaryusz".

O zjeździe tym i o jego następstwach podamy w tych dniach obszerniejszy artykuł.

Z humorystyki rewolucyjnej. Między Łodzią a Pabianicami, zaraz po wyjeździe z Rynku Gajera, na drugiej stacyi tramwaj elektryczny staje, wstrzymany krzykami: „Bomba na linii, bomba na szynach!" Wypadek tem prawdopodobniejszy, że tramwajem tym miał jechać naczelnik powiatu.

Rzeczywiście na szynach leży kulisty przedmiot. Nikt przecież nie odważa się odsunąć go, dotknąć nawet. Telefonują do policyi łódzkiej. Tłum gromadzi się coraz większy. Wszyscy trzymają się zdaleka. Policya zjeżdża, za nią żandarmerya. Ale umundurowani „stróże porządku" również wolą nie dotykać piekielnej maszyny.

Telefonują do policmajstra Chrzanowskiego. Ten przysyła kozaków. Ale i kozacy, widząc, co się święci, trzymają się zdaleka.

Telefonują po samego Chrzanowskiego. „Czto diełat'?" Przybywa Chrzanowskij we własnej osobie. Dwadzieścia pięć rubli ofiarowuje śmiałkowi, który bombę odważy się usunąć. Ciężkie, długie milczenie.

Wreszcie — młody kozaczyna występuje z szeregu. Z konia zsiada, zbliża się do strasznej kuli, czapkę zdejmuje i bije się kułakami w piersi: „Hospody pomiłuj! Hospody pomiłuj!" Oczy w niebo, głowa spuszczona, dwa palce na czole: „Hospody pomiłuj!" — i — dla dwudziestu pięciu rubli — schyla się, bombę podnosi. Napięte, nerwowe wyczekiwanie. Obejrzał.

— Cztoż? — pyta wzruszonym głosem policmajster z za wojska i tłumu.

— G...o! — wasze prewoschoditielstwo! — melduje kozak.

„Czas" ma bezczelność szydzić z nauczycieli, że się gniewają, iż konserwatyści nie postawili ani jednej kandydatury nauczycielskiej. Za godnych przedstawicieli inteligencyi uważa „Czas" tylko profesorów uniwersytetu, — nauczyciele ludowi to w oczach panów z „Czasu" hołota!

Konserwatyści chcą utrącić zwłaszcza kandydaturę p. Stanisława Nowaka, prezesa stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek, którego zwalczają z równą zaciekłością jak dra Zygmunta Marka. Nauczyciele i ogół wyborców z inteligencyi powinien na to odpowiedzieć konserwatystom oddaniem głosów właśnie na tych najbardziej zwalczanych kandydatów.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Starzy kawalerowie", komedya w 4 aktach W. Sardou (gościnny występ Bol. Leszczyńskiego).

Niedziela: „Honor", dramat w 4 aktach H. Sudermana (gościnny występ Bol. Leszczyńskiego).

— Wycieczka z zabawą taneczną odbędzie się we czwartek 1 czerwca b. r. staraniem Związku kobiet do Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Program: 1) Koło szczęścia. 2) Tombola kwiatowa. 3) Konkurs cnoty. 4) Wesoła poczta i confetti. 5) Monolog humorystyczny. O zmroku: 6) Świetlne obrazy z Japonii. 7) Żywy obraz. 8) Produkcye Chóru robotniczego. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 pp. Wstęp 50 h, dla dzieci 20 h. Początek o godz. 2 po południu. Czysty dochód na cele stow. Związku kobiet.

— Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych w Zakopanem pozyskało, oprócz poprzednio ogłoszonych, wykłady pp. Bolesława Hryniewieckiego „O życiu roślin w górach", Romualda Minkiewicza „Krytyka darwinizmu" i Kazimierza Rakowskiego „Historya ustroju gospodarczego w Polsce". W najbliższych dniach ukaże się program szczegółowy tegorocznych wykładów.

Zgromadzenie Ludowe.

W przeddzień wyborów z koła inteligencyi odbyło się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Ujeżdżalnię wypełniło przeszło 4000 osób z klasy robotniczej, jak również i z inteligencyi.

Zagaił zgromadzenie tow. dr Emil Bobrowski, który zaznaczył, że celem zgromadzenia jest okazanie, iż klasa robotnicza miasta Krakowa zwraca się do inteligencyi, by ta wybrała przedstawiciela robotników do rady miejskiej. (Oklaski).

Przewodniczącym został wybrany tow. Jan Englisch, który na sekretarzy powołał tow. Zygmunta Klemensiewicza i dra Emila Bobrowskiego.

Kandydat socyalno-demokratyczny tow. **dr Zygmunt Marek** (powitany rzęsistymi oklaskami) wykazał niesprawiedliwość obecnego systemu wyborczego do rady miejskiej, który powoduje, że we wszystkich kuryach ujawnia się zupełny zanik wszelkiej myśli politycznej. Nawet w kuryi inteligencyi pojawił się pod egidą „Głosu narodu" t. zw. „komitet urzędniczy", który pod hasłem wykluczenia polityki ma za zadanie jedynie rozbicie głosów.

Mówca przedstawia społeczne zadanie gminy. Z działalności obecnej rady miejskiej nikt nie jest zadowolony, z wyjątkiem rzeźników i piekarzy. W mieście coraz gorsza nędza i drożyzna, a obecna rada miejska broni tylko interesów klik bogatych wyzyskiwaczy. Nic dziwnego, że robotnicy zwracają się do inteligencyi, by razem przypuścić szturm do rady miejskiej (Oklaski), by z tej rady zrobić rzeczywistą instytucyę dobra publicznego.

Szkolnictwo ludowe w Krakowie wymaga całego szeregu ulepszeń. Mimo to stańczycy nie postawili na swej liście ani jednego przedstawiciela nauczycielstwa, chociaż konieczną jest w radzie miejskiej obecność wytrawnych znawców szkolnictwa i reprezentantów nauczycieli.

Robotnicy wykluczeni są od prawa wyborczego do rady gminnej, chociaż mają prawo wyborcze do parlamentu. Krakowska rada miejska uchwaliła już raz kuryę powszechną z 10 mandatami, ale ją w kilka dni później odebrała. (Hańba!). Sejmy w innych krajach Austryi dały robotnikom prawo wyborcze; przyznały im je także miasta takie jak Wiedeń, Grac i t. d. Tylko Galicya, ta ostoja wstecznictwa, wzbrania robotnikom wstępu do sejmu i rad gminnych (Hańba!). Dopiero wielki ruch mas robotniczych zdoła im otworzyć drzwi do rady miejskiej. (Oklaski).

Wejście przedstawicieli robotniczych do rady miejskiej przyniesie tylko korzyść radzie i miastu, czego dowodem 3-letnia działalność radziecka posła Daszyńskiego. Przyniesie ono korzyść nietylko robotnikom, lecz także tym wszystkim, którzy z pensyi żyją i z każdym centem liszyć się muszą. (Oklaski).

Dla spokojnego rozwoju potrzebnem jest, by słowa krytyki mogły padać w radzie, a nie tylko poza nią. Dlatego rada powinna robotnikom dać prawo wyborcze.

Takich kuryj jak w Krakowie niema w żadnem innem mieście. Mówca cyframi z obecnych wyborów ilustruje niesprawiedliwość tego sustemu wyborczego. W kuryi wielkiego handlu 1 mandat przypada na 10 wyborców, w kuryi rękodzielniczej 1 mandat na 100 wyborców, a przeszło 10.000 robotników niema wcale prawa wyborczego!

Prędzej czy później musi runąć ta niesprawiedliwość. Jeżeli się nam jutro uda uzyskać jeden mandat, to tego nie będziemy bynajmniej uważali za zwycięstwo klasy robotniczej, lecz dalej będziemy prowadzili walkę o prawo wyborcze. (Oklaski).

Mówca wnosi rezolucyę domagającą się powszechnego i równego prawa wyborczego do rady gminnej. (Huczne, długotrwałe oklaski).

Tow. radca **Daszyński** (powitany oklaskami) referuje o drożyźnie. Wykazuje, że wygłodzenie ludu jest zabójczem dla rozwoju kultury, jak i dla politycznego rozwoju narodu.

System podatkowy w Austryi polega na obdzieraniu najuboższych; dwie trzecie dochodów państwa pochodzi z podatków konsumcyjnych płaconych przez najuboższych.

U nas jest droższe życie robotnika, niż życie robotnika w Londynie, Paryżu i Berlinie.

Mieszkania podskoczyły tak w cenie, że zachodzi pytanie czy masa ludności nie ucieknie za rogatki. Od każdego guldena czynszu 44 ct. zabiera państwo, kraj i gmina.

Statut gminny powiada, że trzeba płacić 32 K podatku, a każdy najuboższy robotnik płaci przecież rocznie 80, 90 i 100 K podatku czynszowego!

Mięso dziś jest tak drogie, że na stole robotniczym mogą się pojawić tylko odpadki. Rano na ulicy Floryańskiej żony robotnicze czekają przed Sataleckim i Bialikiem na otwarcie ich sklepów. Na co one czekają? (Głosy: Na kości!) Tak jest na kości i ochłapy.

Mówią nam, że w Krakowie jest kultura, sztuka, jest Wyspiański, są Sukiennice, kościół Maryacki... Ale jakże strasznym kontrastem tej kultury jest widok kilku tysięcy ludzi, którzy nie mogą kupić chleba! Jak niezdrową musi być ta kultura! Jak można wymagać, by masa zachwycała się sztuką, kiedy ta masa nie ma jeść do syta.

Jak gmina zachowuje się wobec tej drożyzny? Gmina robi na niej interes. W budżecie ostatnim gminy m. Krakowa dochód z podatków bezpośrednich wynosi 632 tysiące koron, z pośrednich zaś 845 tysięcy! Uboga masa zapłaciła o 200 tysięcy więcej niż klasa uprzywilejowana. Połowę dochodu gminnego płacą konsumenci. A jeżeli jeszcze doliczymy podatek mieszkaniowy, to możemy powiedzieć, że my odmawiając sobie jedzenia, podtrzymujemy gospodarkę tej kliki w gminie.

Wkońcu przedstawia praktyki lichwiarzy żywności w Krakowie, którzy podnieśli ceny o 20 procent, podczas gdy płace równocześnie się nie podniosły wcale. Gmina przeciw drożyźnie nie robi nic, jak tego dowodzi komedya z „komisyą drożyźnianą“.

Jestto wprost karykatura konstytucyi: nie dają praw i ogładzają nas, a jeszcze mają czelność w „Czasie“ szydzić z ludu walczącego przeciw tym stosunkom! (Hańba!)

Potworne są te kurye, które cynizm klasy rządzącej tak rozwielmożniły, że nawet wobec głodu mas nie chce ona zmienić swego programy. (Głos: Może co innego ją zmusi zmienić!) Może co innego! Może przyjdzie czas, że cierpliwość nasza się urwie! (Żywe oklaski). Potrzeba pójść tłumem przed ten ratusz. (Żywe oklaski i głosy: Jutro!).

Jutro niech idą ci, którzy mają kartki wyborcze. (Głosy: Dziś!). Możecie zaufać partyi, że kiedy nadejdzie odpowiednia pora, ona da wam hasło do walki i urządzimy demonstracyę, w której weźmie udział 10.000 robotników, a przedewszystkiem robotnic, kobiet, żon robotników, rzemieślników, urzędników, w których sercach koncentrują się wszystkie groty drożyźniane. (Żywe oklaski).

Jesteśmy spokojni o kandydaturę tow. dra Marka, którą stawia 10.000 robotników pozbawionych prawa wyborczego. Jeżeli kilkuset uprzywilejowanych wyborców go nie wybierze, nie będziemy tego uważali za klęskę. Jeżeli go wybiorą, będzie to tylko spełnienie cząstki obowiązku z ich strony. Robotnicy przyjdą jutro, nie by grozić lub dziękować, lecz by poznać! Rezultat będzie sam za siebie mówił. (Żywe, długotrwałe oklaski).

W dyskusyi tow. **Haecker** omawiał niesprawiedliwy system wyborczy, a tow. dr **Drobner** nędzę w Krakowie. Tow. dr **Bobrowski** wniósł rezolucyę, wzywającą wyborców z inteligencyi do oddania głosów na dra Zygmunta Marka. (Żywe oklaski).

P. **Mizerowa**, żona urzędnika, wyborcy w kole inteligencyi, oświadcza, że na punkcie drożyzny interes robotnika i urzędnika jest wspólny i wzywa do głosowania na dra Marka. (Oklaski). Interpeluje, dlaczego poseł Daszyński tylko interpelacyami, a nie ostrzejszymi środkami, np. wnioskami nagłymi, zwalczał w radzie miejskiej drożyznę!

Poseł **Daszyński** oświadcza, że do wniosków nagłych trzeba większości, i wykazuje, jak obecna większość rady gminnej nie robi nic przeciw drożyźnie i broni tylko interesów rzeźników!

P. **Strączek**, urzędnik, wyborca z koła inteligencyi, oświadcza, że wśród jego kolegów kandydatura dra Marka tem większą zyskała sobie sympatyę, gdy jej demokraci nie chcieli postawić. (Oklaski.)

Uchwaleniem obu rezolucyj zakończyło się to imponujące zgromadzenie.

Wybory z koła inteligencyi.

Kraków, 26 maja.

Ze wszystkich kuryj wyborczych koło inteligencyi ma najbardziej ożywione głosowanie, zarówno ze względu na skład żywiołów do niej należących, jak i na ilość wyborców. Toczy się żywa agitacya dokoła ratusza, w pobliżu którego wszystkie stronnictwa umieściły swoje lokale wyborcze. Naprzeciw ratusza zdala widna czerwona chorągiewka oznacza lokal socyalno-demokratycznego komitetu wyborczego w domu przy placu WW. Świętych l. 10. Obok blada biało-niebieska chorągiewka oznacza lokal „komitetu urzędniczego“ („Głosu narodu“), mieszczący się w tymże domu w podwórzu, w mieszkaniu stróża. Demokracya i arystokracya rozbiły swoje obozy przy ulicy Brackiej: na domu pod l. 7 duża chorągiew biało-czerwona powiewa nad lokalem demokratycznym, a na domu pod l. 1 nad znajdującym się w przebudowie, do połowy wykończonym, zawalonym rumowiskiem lokalem, w którym miał się mieścić zakład zastawniczy zamkniętego tymczasem do kozy Angelusa, powiewają aż dwie chorągwie: biało-czerwona i biało-niebieska; tu w hali przerobionej z podwórza mieści się lokal konserwatywny, przed którym witają przechodnia przyjemne fizyognomie ustawionych na posterunku hyen wyborczych z Fendlerem na czele. We wszystkich tych lokalach i przed nimi rojno i gwarno, z wyjątkiem lokalu komitetu „Głosu narodu“, który opuszczony, głuchy, w martwej pogrążony ciszy stanowi jaskrawy kontrast do sąsiadującego z nim lokalu komitetu socyalno-demokratycznego. Z wyjątkiem zatem lokalu pseudo-urzędniczego, we wszystkich trzech innych panuje gorączkowy ruch: wypełnianie kart wyborczych i pełnomocnictw zgłaszającym się wyborcom, z których wielu ma swoje specyalne życzenia co do poszczególnych kandydatów.

* * *

W lokalu konserwatywnym stosy kanapek i ciastek, mnóstwo butelek koniaku i wina i beczki piwa. Jest to poczęstunek dla hyen, które stamtąd wysyła się do głosowania — albowiem w konserwatywnym lokalu leżą stosy legitymacyj i pełnomocnictw, które zapomocą hyen — „głosują“...

* * *

Głosowanie odbywa się w siedmiu sekcyach. W sekcyi I. (sala rady miejskiej) w skład komisyi wyborczej wchodzą: jako delegaci rady miejskiej: dr Tomkowicz, jako przewodniczący, i p. Judkiewicz, ze strony wyborców pp. Tadeusz Federowicz i Karol Drozdowski, ze strony magistratu p. radca Władysław Grodyński, wicesekretarz p. Józef Błotnicki i komisarz p. Górski.

W sekcyi II. (w sali konferencyjnej) zasiadają w komisyi: z ramienia rady miejskiej: p. Federowicz, jako przewodniczący i p. Markus, z ramienia magistratu radca Buczkowski, p. dr Wydro i komisarz p. Włoch, ze strony wyborców pp. Ksawery Mikucki i Tadeusz Bereżyński.

W sekcyi III. (w sali konferencyjnej magistratu, od strony kościoła Franciszkanów) zasiadają w komisyi: z ramienia rady miejskiej p. Jawornicki, jako przewodniczący, ze strony obywateli pp. Aleksander Karcz i Maryan Duszyński, z magistratu dr Racławicki, dr Kannenberg i komisarz Wiśniowski.

W sekcyi IV. (w dawnem biurze wydziału III. w dziedzińcu w parterze) zasiadają w komisyi: z ramienia rady miejskiej: p. dr Staniszewski, jako przewodniczący, pp. dr Bandrowski i Schwarz, ze strony wyborców pp. Maciej Spałecki i Jan Jachimski, ze strony magistratu pp. Goellner i Dębowski.

W sekcyi V. (w dawnem biurze wydziału III. w dziedzińcu, w parterze) wchodzą w skład komisyi: z ramienia rady miejskiej: p. Godzicki, jako przewodniczący i p. Drobner, ze strony obywateli pp. Nowaczyński i dr. Przybylski, z magistratu pp. Sawiński, dr Reiner i Danek.

W sekcyi VI. (w dawnem biurze wydziału III. w dziedzińcu na piętrze) wchodzą w skład komisyi: z ramienia rady miejskiej: p. Beringer, jako przewodniczący i pp. Birnbaum i Drozdowski, ze strony wyborców pp. Antoni Dębski i Stanisław Stachowski, ze strony magistratu pp. Opolski i Zagórski.

W sekcyi VII. (w biurze wydziału V.) zasiadają w komisyi: delegaci rady miejskiej: p. dr. Muczkowski, jako przewodniczący i pp. Suski i Schmelkes, ze strony wyborców: pp. Weber i Malik, z magistratu pp. Nowak i Dach.

* * *

Napływ wyborców większy niż przy poprzednich wyborach. Do godziny 12 oddano ogółem 1000 głosów. Między godz. 12 a 1 napływ wyborców ożywił się bardziej.

Do godz. 1 oddano głosów (w okrągłych cyfrach) w I. sekcyi 250, w II. sekcyi 240, w III. sekcyi 240, w IV. sekcyi 250, w V. sekcyi 220, w VI. sekcyi 240, w VII. sekcyi 280, ogółem 1720 na 3316 uprawnionych do głosowania. Oczywiście jeszcze większy napływ wyborców musi być po południu, kiedy większość urzędników wolna jest od zajęć biurowych.

O godz. 1 nastąpiła przerwa obiadowa. Głosowanie podjęto na nowo o godz. 3.

O godz. 5 zakończono głosowanie i rozpoczęto skrutynium.

Szanse tow. dra Marka zdają się być bardzo dobre.

Skrutynium będzie trudne, bo listy są przeważnie w najrozmaitszy sposób kombinowane. Jednak system skrutynium został uproszczony i ułatwiony przez zastosowanie metody obmyślanej przez dra Staniszewskiego, który już przy poprzednich wyborach ją zastosował i najprędzej skrutynium przeprowadził.

Z CARATU.

Walka robotników żydowskich przeciw szumowinom społecznym.

Warszawa, 26 maja. (Pet. ag. tel.). Rabunek nie ustaje. Żydzi, którzy się zebrali tłumnie, niszczą domy publiczne, z których już 30 zrabowali. Ulice, w których te domy się znajdują, pokryte są pierzem z rozdartych pierzyn. Jak stwierdzono dzisiaj (czwartek) przeszło 40 osób ciężko raniono i wiele zabito.

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęska floty japońskiej?

Wiedeń, 26 maja. Z Nowego Jorku donoszą, że według telegramu „Ass. Press.“ odbywa się bitwa morska na wybrzeżu Formozy, w której Japończycy mieli być pobici. Powyższy telegram jest prawie równobrzmiącym z telegramem Biura Reutera i zdaje się być jego echem. W rzeczywistości z żadnej strony potwierdzenia tej wiadomości niema.

Manila, 26 maja. (Biuro Reutera). Według depeszy z Vigon na wyspie Luzan, widziano dnia 20 maja przeszło 50 okrętów wojennych na wschodniem wybrzeżu wyspy Batan, które płynęły ku północnemu-wschodowi. Przypuszczają, że były to okręty rosyjskie.

Londyn, 26 maja. „Daily Mail“ donosi z Szangaju: Siedm krążowników rosyjskiej floty ochotniczej zbliżyło się przedwczoraj do Wuszung bez dania zwykłych sygnałów. Przybycie tych okrętów wywołało wielkie zaniepokojenie, pomimo iż już od dłuższego czasu przybywały do Wuszung wielkie zapasy dla floty rosyjskiej.

Birilew.

Petersburg, 26 maja. Admirał Birilew odjechał wraz z swoim sztabem na Wschód daleki.

Groźby pod adresem Chin.

Londyn, 26 maja. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że poseł rosyjski w Pekinie zażądał bezzwłocznej odpowiedzi na swą notę w sprawie neutralności Mongolii, gdyż w razie przeciwnym wojska rosyjskie będą maszerować przez to terytoryum.

Rożestwienskij.

Petersburg, 26 maja. Admirał Avelan oświadczył wobec współpracownika dziennika „Ruś“, że pogłoski niepokojące o stanie zdrowia Rożestwienskiego należy przyjmować z wszelką ostrożnością. Donosi on wprawdzie, że z powodu cierpienia nerek, czuje się zmęczonym, jednakże w stanie jego nie zaszło żadne pogorszenie. Admirał Felkersam jest chory. Jak dotychczas, stoi Rożestwienkij na czele eskadry, którą doprowadzić chce do celu. Nominacyi nowego komenderującego na oceanie Spokojnym można się było spodziewać, gdyż Rożestwienskij jest tylko szefem swojej eskadry.

Admirał Avelan wyraził przekonanie, że pomiędzy Rożestwienskim a Borylewem nie będzie antagonizmów. Bitwy należy oczekiwać wkrótce. Rożestwienskij rozporządza wielu środkami, aby Japończyków zmusić do bitwy. Nieszczęście portarturskie nie powtórzy się.

TELEGRAMY.

Wykolejenie się pociągu.

Lwów, 26 maja. Dzisiaj w nocy wykoleił się przy zwrotnicy na stacyi Gaje Wyższe pociąg osobowy, który wczoraj o godz. 11.10 wieczorem wyszedł ze Lwowa. Wyskoczył z szyn wóz pakunkowy i wóz pocztowy. Kierownik pociągu i nadkonduktor pocztowy odnieśli nieznaczne obrażenia. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Po godzinnej przerwie przewieziono podróżnych do Drohobycza, częścią do Borysławia. Przyczyna wypadku na razie nie jest znaną.

Nowa linia tramwaju elektrycznego.

Lwów, 26 maja. Rada miejska uchwaliła budowę linii tramwaju elektrycznego na Kulparków przez ulicę „29 listopada“.

Tyfus brzuszny.

Lwów, 26 maja. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Winniczki epidemię tyfusu brzusznego.

Sejmy.

Wiedeń, 26 maja. Sejm dolno-austryacki przyjął wniosek nagły w sprawie wniesienia na następnej sesyi przedłożenia dotyczącego utworzenia posady drugiego wicemarszałka oraz wniosek wzywający rząd do przyczynienia się pożyczką 30—40 milionów na sieci telefoniczne.

Praga, 26 maja. Sejm obraduje nad prowizoryum budżetowem. Referent Forzt ubolewa, że sejm nie ma dostatecznego czasu dla przeprowadzenia prac oraz, że tylko prowizorycznie może załatwić budżet. Przedstawia opłakane położenie finansów krajowych i czyni rządowi centralnemu zarzut nieudolności wobec projektowanej reformy, zmierzającej do uzdrowienia finansów krajowych. Obwinia rząd, że Czechy poniosły już dotąd straty 20—25 milionów koron, z powodu nie zezwolenia na dodatki do podatków.

Strejk w Witkowicach.

Opawa, 26 maja. W oddziale budowy mostów fabryki witkowickiej powrócili prawie wszyscy robotnicy do pracy. Dyrekcya oświadczyła gotowość przedsięwzięcia rewizyi płac starszych robotników.

Bomby w Tryeście.

Wiedeń, 26 maja. W procesie o zdradę stanu zeznawał dzisiaj na tajnej rozprawie dyrektor policyi w Tryeście radca dworu Bussich. Zeznał on pod przysięgą, że nieprawdą jest, jakoby policya poniekąd przez cały rok cierpiała tę akcyę, zagrażającą państwu, i ją podsycała.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 maja. W sejmie uzasadniał Franciszek Kossuth swój wniosek o przedłożenie węgierskiej autonomicznej taryfy celnej ze względu na konieczność zawarcia traktatów handlowych z zagranicą. Austryacka wspólna taryfa celna została tak prędko przyjętą celem zastąpienia interesów Austryi wobec Węgier. Rząd naruszył ustawy przy zawieraniu traktatu z Niemcami. Autonomiczna taryfa może być na podstawie wspólnej ułożoną, ponieważ nawet w razie zerwania nie przyjdzie do wojny celnej między Austryą a Węgrami.

Wniosek ten przyjdzie pod obrady w poniedziałek. Następnie uchwalono przekazać osobnej komisyi wniosek o zmianę ustawy emigracyjnej.

Budapeszt, 26 maja. Sejm węgierski załatwił dzisiaj kilka spraw dotyczących nietykalności poselskiej. Na posiedzenie nie przybył żaden z ministrów.

Parlament niemiecki.

Berlin, 26 maja. Na posiedzeniu sejmu Rzeszy poseł Ledebur (soc.-dem.) omawiał rozporządzenie generała Trothy, nakładające nagrody na głowy przywódców dzikich w południowo-zachodniej Afryce, który to rozkaz omawiając poseł Erdberger z centrum stawał w jego obronie, przyczem wyraził się, że także Kalajew jest mordercą. Mówca zaznacza więc, że Kalajew poświęcił swoje życie, aby zgładzić ze świata osobę, co do której on i cały wolnomyślący świat był przekonanym, że jest najgorszym zbrodniarzem.

Prezydent oświadcza, że nie może pozwolić, aby w niemieckim sejmie Rzeszy skrytobójczego mordercę w ten sposób kwalifikowano, jak to mówca uczynił, i aby wzniosła ofiara tak była poniżaną.

Jeszcze jedna komisya.

Petersburg, 26 kwietnia. Pod przewodnictwem wice ministra skarbu Kutlera rozpoczęła wczoraj obrady komisya dla kwestyi podatku dochodowego, złożona z urzędników ministerstwa skarbu i profesorów. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę za zaprowadzeniem podatku dochodowego, oraz za uzupełnieniem istniejących podatków bezpośrednich.

Nieuczciwe figle.

Sztokholm, 26 maja. Przy pomocy ochotników udało się oczyścić dzielnicę Waza pod ochroną policyi. Dzienniki poranne ogłaszają oświadczenie 12 delegatów szkół wyższych z protestem przeciw wmięszaniu się studentów w sprawy robotnicze. Socyalistyczny związek studencki ogłasza również podobny protest.

Straszny orkan.

Nowy Jork, 26 maja. Miejscowość Chicago w Teksas, licząca 200 mieszkańców, została przez orkan w zupełności zniszczoną, tak, iż przestała istnieć.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa ogrodowa robotników stolarskich i tapicerskich** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h. Muzyka wojskowa.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Związku (Mały Rynek 6).

× **Posiedzenie zarządu stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się dnia 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

× **W „Spójni“ krakowskiej** w sobotę 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się odczyt kal. Ostapa Łuckiego p. t. „Ukraina wobec ostatnich wypadków w caracie“. Goście płacą 20 h.

× **Główny zarząd robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda“ we Lwowie** wzywa swoje filie i stacye płatnicze do wybrania delegatów na walne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 4 czerwca b. r. o godzinie 10 rano w lokalu „Zgody“ we Lwowie, przy ulicy Skarbkowskiej 16.

× **Stowarzyszenie robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie** zawiadamia członków, iż walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 9 czerwca. Festyn na górze Zamkowej na dochód prasy robotniczej odbędzie się dnia 10 czerwca.

× **Lokal „Spójni“**, stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej we Lwowie, został przeniesiony do pasażu Mikolasza, schody II., I. piętro (obok pałacu kryształowego).

× **Baczność malarze i lakiernicy!** Wydział stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim grupom i stacyom płatniczym, iż zwołuje do Lwowa na dzień 8 czerwca b. r. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Organizacya centralna czy krajowa? 4) Wybór zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. Upraszamy wszystkie grupy i stacye płatnicze o wysłanie delegatów, wybranych na poufnych zebraniach jakoteż o wyrównanie zaległych wkładek. Za wydział główny: *Leon Stengel*, przewodniczący. *Leon Sabel*, sekretarz.

× **Wiedeń**. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Rudigergasse 5, I. piętro, drzwi 7. W sobotę 27 b. m. w sali p. Diamanda, V. Margaretenplatz 7, dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem tow. Kannera p. t. „Kwestya żydowska w partyi galicyjskiej“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
Ceny niskie. 321 **Cenniki darmo.**

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648
Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!
Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że wróciłem do Krakowa i na nowo założyłem zakład zegarmistrzowski, w którym sprzedaję zegary, zegarki i wyroby jubilerskie wyłącznie ze sławnych i pierwszorzędnych fabryk, po cenach fabrycznych bez konkurencyi.
Reperacye uskuteczniam jak najdokładniej i bardzo tanio. Polecając się nadal łaskawej pamięci, upraszam o liczne odwiedziny. 267

Z wysokiem poważaniem
Michał Pemper
ulica Grodzka, L. 4,
w pobliżu Rynku Głównego.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**
Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

Kilku czeladników stolarskich
potrzeba w **Zakopanem** do roboty budowlanej i meblowej. Zgłaszający się zechcą podać rodzaj roboty. Zgłoszenia wprost: **Józef Orleański,** majster stolarski, **Zakopane-Kaprusie 2.** 323

Globin
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Globin Feinstes Lederputzmittel Leipzig „Grand Prix" Weltausstellung St. Louis 1904
nadaje bez trudu 196
wspaniałego połysku!
Utrzymuje skórę w miękkim i trwałym stanie.
Wyłącz. fabrykant:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger u. Leipzig.

Diamenty do krajania szkła.
Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie.
Z rączką hebanową K 2·80, z rączką kościaną K 2·60, z niklowaną rączką K 4·50, najlepszego gatunku 5 koron.

Aparat tkacki „Rapid".
Tym aparatem można uszkodzone obrusy, pończochy, rzeczy wełniane, serwetki i prześcieradła i wszelkie inne przedmioty lniane z doskonałością i szybkością tak naprawić, że się nawet nie poznaje poprzednio uszkodzonych miejsc. Każde dziecko jest w stanie tkać tym aparatem. Cena aparatu z opisem łatwo zrozumiałym 4 K. Nieodpowiednie zmieniam lub po porozumieniu się zwracam pieniądze. Wysyłka na prowincyę za zaliczką. **M. Rundbakin, Wien IX., Liechtensteinstrasse 23.** Ilustr. cenniki darmo. Wielki specyalny cennik, 1000 rys., za nadesłan. marki 40 hl. opłatnie.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904
koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 83

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meeranie** w Saksonii, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—.

Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 74

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie**, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**
Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.
Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka
Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy
JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)
Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 180



Prawdziwe srebrne, dla chłopców
lub mężczyzn zegarki remontoir, znaczone w ck. urzędzie probierczym i regulowane: pojed. kryte złr. 3, podw. kryte złr. 4, ze złotemi brzegami złr. 4·50, z 3-ma siln. kopertami złr. 5, 14-karat. złote począwszy od złr. 7·50, 3-letnie pisemne poręczenie, za nieodpowiednie w przeciągu 8 dni pieniądze z powrotem. Wysyłka tylko za zaliczką.
Do wielkiej fabryki zegarków 294
Max Böhnel, ZEGARMISTRZ Wien IV., Margarethenstr. 38.
Proszę zażądać mego **wielkiego cennika** z 1000 zdjęć wszelkiego rodzaju zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear"

Polecamy szczególnie:

			złr.
Kamaszki	męskie	z gumą, mocne, gładkie lub okład.	2·90
„	„	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami	3·25
„	„	sznurowane ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50
„	„	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysok. obcasami	4·25
„	„	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	4·75
„	„	amerykańskie czarne i żółte (American style)	6·75
„	„	sznurow. popielate płócienne okładane z jelenią skórką, b. eleg.	3·—
Półbuciki	„	płócienne popielate b. eleganckie	1·50
„	„	płócienne żółte lub czarne	0·95

			złr.
Buciki	damskie	sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	2·90
„	„	sznurowane la Box bardzo praktyczne i modne	3·90
„	„	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
„	„	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	3·25
Półbuciki	„	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysok. lub niskimi obcasami	1·30
„	„	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie	1·60
„	„	płócienne popielate b. praktyczne	1·10
„	„	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	0·85
„	„	płócienne dla dzieci bardzo praktyczne od	0·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.
Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek gł. l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile) i ulica Grodzka l. 34.
243

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 6[illegible]).